

Wychodzi codziennie
o godzinie 8mej rano.

Przedpłata w miejscu		wynosi:	
rocznie	10 zlr.		
ćwierćrocznie	2 „ 50 c.		
miesięcznie	— „ 85 „		
Ner pojedyn.	— „ 3 „		
Z przesyłką pocztową:			
rocznie	13 zlr 60 c.		
ćwierćrocznie	3 „ 4 „		
miesięcznie	1 „ 15 „		

DZIENNIK LWOWSKI.

„Przyjaciół Domowy“ ja-
ko dodatek rocznie 4 zlr. 20 c.
Redakcja w rynku Nr. 178.
Wydawnictwo Nr. 503 1/2.
Ekspedycja i biuro inserat
plac katedralny pod l. 31,
w domu p. Majewskiego.
Za ogłoszenia od wiersza
druku (prócz stępla) . 4 c.
Reklamacje nieopieczeto-
wane wolne są od opłaty. —

Wtorek dnia 22. Stycznia. — Wincentego M. (rym.) — Hrehofja Jep. (grec.)

Telegramy „Dziennika lwowskiego“.

Paryż. „Monitor“ poniedziałkowy ogłasza rozporządzenie rządowe, o rozpoczęciu sesji izby i o nadaniu prawa interpelacji co do spraw zewnętrznych.

Nowy-York 19. stycznia. Generał Bazaine pozwolił żołnierzom z wojska francuzkiego wstępować w służbę cesarza Maksimiljana.

Bukareszt 21. stycznia. Ministerstwo sprawiedliwości postanowiło przenieść najwyższy trybunał sądowy do Jass.

Wiedeń. Wieczorne dzienniki wiedeńskie otrzymały następujący telegram z Prażi: Domniemywanego sprawcę zamachu na życie Cesarza, Pusta, wypuszczono na wolność. Pust miał wnieść skargę o wynagrodzenie szkody.

Wiadomości polityczne.

Stanowisko polityczne Cesarza Napoleona w ostatnich latach traciło coraz bardziej dawny urok przewagi, a Francja czuła to gorąco, iż znaczenie jej na zewnątrz upada, a wewnętrzne swobody żadną miarą nie wynadgradzają jej utraconego pierwszeństwa w areopagu gabinetów europejskich. Szczytem potęgi napoleońskiej była wojna włoska, oddając Francję, awanturując się niepotrzebnie w różnorakie ekspedycje zamorskie, nigdzie nie odniosła zwycięstwa, lub odgrywając rolę neutralnego mocarstwa, musiała dopuścić, iż innym państwom przypadła rola decydująca.

Wyprawę meksykańską można istotnie nazwać walną porażką polityki francuzkiej, a przebieg powstania polskiego i wojny z Danią i Prusami zredukował jej wpływ zewnętrzny na najniższy stopień. W tych ostatnich też latach, Francja zaczęła się poczuwać upokorzoną, a wiadomo, iż w takim razie nieukontentowanie ludności oddziaływa zawsze niebezpiecznie na wewnętrzny stan Francji. Widząc upokorzenie swe w obec skonsolidowania się jedności włoskiej i powstania 30milionowego państwa północno-niemieckiego, Francja rozpatrywała się w przyczynach swego upadku i znalazła je w braku wewnętrznej wolności i swobód konstytucyjnych. Wojny nie chciano, bo ona materialnie zdobywcę cywilizacji zanadto wystawia na szwank; w miejsce tego żądano zabezpieczenia wolności politycznej, a dążność ludności w tym kierunku, coraz więcej dawała się czuć.

Cesarz, któremu nikt nie odmówi najwyższej bystrości politycznej, starał się, o ile to możliwem było, naprawić skutki swych błędów. Konwencja z Włochami uwolniła go od uciążliwej okupacji Rzymu, a układ z północną Ameryką dozwolił mu wojska swe wycofać z Meksyku. Takim sposobem będzie miał ręce wolne do działania. Lecz aby jeszcze silniej stanąć w obec możliwej akcji na Wschodzie i chcąc ubiedz słuszne żądania ludności, Cesarz Napoleon daje Francji i większe swobody konstytucyjne i rozleglejszą wolność polityczną.

Telegram donosi nam tylko o kilku zmianach w dotychczasowym ustroju konstytucji francuzkiej, aczkolwiek „Monitor“ nazywa je szumnymi frazesami, „ukoronowaniem gmachu, zbudowanego wola ludu“. Lecz na zmiany te, również jak i na nowo-mianowanych ministrów, gdyż dawniejsi podali się do dymisji, wypada zapatrywać się nie tak ze stanowiska rozwoju wewnętrznych swobód i konstytucjonalizmu, jak ze względu na politykę zewnętrzną.

Owoż co do tego, cesarz Napoleon, przewidując bliskość możliwej akcji politycznej w Europie, chce mieć zupełnie wolne ręce. Francja zaspokojona na wewnątrz, mająca skupione wojska swe i przygotowana do boju, znowu będzie owym mocarstwem pierwszorzędem, a Cesarz tym monarchą, który niezawodnie trząść będzie Europą, i o którego aljans w krótkie skwapliwie dobijać się będą państwa kontynentu.

Rosja i Prusy myślały, iż już nie potrzeba żadnych mieć względów na osłabioną Francję i starzejącego się cesarza; a Napoleon zaś dowieść chce światu, że jeszcze zawsze włada silną ręką losami Francji, a może i Europy.

„Politik“ donosi: Cesarz podpisał mianowanie ministerstwa węgierskiego, mianowicie: pp. Forgacha, Deaka, Szongeya i Eötvösa. Dowiaduje się ona równocześnie, że tak rada państwa jak i sejmy będą wybierać prezydenta i marszałków z grona swego.

Najświeższe wiadomości z Serbji donoszą, że rząd tamtejszy czyni istotnie wszelkie przygotowania, by w jak najkrótszym czasie wystąpić przeciw Turcji, gdyż konflikt z nią nieda się usunąć. Rosja ośmiela ludność chrześcijańską oświadczać, że nadeszła chwila, w której uzyskać można ważne ustępstwa od Turcji. Król Wiktor Emanuel uznał księcia Rumunji i doradza równocześnie wysokiej Porcie, by ustąpiła z fortec serbskich. Oświadczenia te, pisze organ półurzędowy, są w zupełnej zgodności z sympatją, którą rząd włoski zawsze okazywał ludności chrześcijańskiej.

Piszą nam z Wiednia: Konferencja, którą p. Beust proponował mocarstwom, trudno by przyszła do skutku, bo nawet Francja, o której gotowości do wspólnego załatwienia sprawy wschodniej w kołach dotyczących wcale nie wątpiono, dosyć oziębłe przyjęła projekt br. Beusta, a Anglja zmieniwszy swe zapatrywanie tradycyjne na Wschód, patrzy obojętnie co dalej nastąpi; w Egipcie zaś wszelkimi sposobami i intrygami stara się sparaliżować wpływ francuzki na dworze wice-króla.

Bardzo niemiłe wrażenie zrobiła znana nam już zapewne z telegramów mowa ministra bawarskiego ks. Hohenlohe, szczególnie zaś wypowiedziane zdanie, że Austria przestała być niemiecką; dzienniki przeto cen-

tralistyczne mają sposobność z ogromną namiętnością uderzać na hr. Beleredego.

Agitacja naprzeciw nadzwyczajnej radzie państwa wzmaga się co dzień, a gdyby nawet nieprzyszła do skutku, to rząd zwoła delegacje z sejmów krajowych pod jakąkolwiek inną formą, byle tylko nastąpiło porozumienie z sejmem węgierskim, bo w Peszcie leży obecnie punkt ciężkości polityki wewnętrznej.

Centralny komitet wyborczy w Prusach zachodnich przedstawia następujących kandydatów na posłów do parlamentu północno-niemieckiego: PP. Euzebiusza Rożyckiego z Jakóbkowa dla połączonych powiatów Lubawskiego i Suskiego, Ignacego Łyskowskiego z Mileszew dla połączonych powiatów Brodnickiego i Grudziądzkiego, Leona Czarlińskiego z Zakrzewka dla połączonych powiatów Chełmińskiego i Toruńskiego, sędziego Feliksa Dekowskiego z Wejherowa dla powiatu Chojnickiego, ks. proboszcza Królińskiego z Wałdowa dla połączonych powiatów Człuchowskiego i Złotowskiego, ks. probosz. Tuszyńskiego ze Szrocka dla powiatu Wałeckiego, radcę Hyacentego Jackowskiego z Lipnik dla połączonych powiatów Starogardzkiego i Kościerskiego, Emila Czarlińskiego z Brachnowka dla połączonych powiatów Wejherowskiego i Kartuskiego, Teodora Donimirskiego z Buchwałdu dla połączonych powiatów Kwidzińskiego i Sztumskiego, ks. proboszcza Popiołkowskiego z Trąbków dla powiatu Gdańskiego, majora Stanisława Radkiewicza z Brzeźna dla powiatu Świeckiego.

Program polityczny.

Ważność chwili obecnej wywołała walkę zasadniczą, która przeniosłszy się z słownych popisów na pole piśmiennictwa, wydała polityczne broszury, z których jedną, przez historyka naszego Józefa Szujskiego, pod napisem: „kilka prawd z dziejów naszych“ wydana, krytycznie rozebrać zamierzamy.

Autor w pierwszej części czerpie swe prawdy z dziejów Polski, wypowiadając jasno i otwarcie: iż jeśli naród jako państwo upadł, to z własnej winy, a jeśli powstanie, to własną pracą, własnym rozumem, własnym duchem. Z założenia wychodząc tego, pyta o przyczynę, dlaczego ten naród umarł, który miał dnie tak świetne, kraje tak wielkie, myśli tak wzniosłe, duszę tak szlachetną, posłannictwo tak znaczne? Dlaczego stał się dzisiaj najędźniejszym Lazarzem ziemi? I odpowiada: że przyczyną upadku jest upadek harmonji w społeczeństwie, który się począł od 1586 r. w którym Stefan Batory do grobu się położył, a geniusz narodu popadł z tronem Zygmunta III. w niezgodę. Grzechem tym narodu, był nierząd i pogardzanie bliźnim, uciemiężanie ludu; grzechem tym było odstępowanie od wiary Ojców, od Boga i kościoła. Grzechy te wywołały ową szaloną

dysharmonję w społeczeństwie, która się skończyła podziałem Polski; a której środkiem było liberum veto, wynalezione jako antidotum zaciemniającego radykalizmu jezuitckiego, któremu się wówczas poddało — skutkiem zaś to, iż później Czartoryscy chcieli stawiać zachwiany rząd za pomocą Moskali a Radomianie przywrócić bezrząd za pomocą tych samych Moskali. W dalszym ciągu przechodzi autor dokonany fakt rozbioru, chwilę ocucenia się podczas sejmiku czteroletniego, dotyka Targowicy — powstania Kościuszki i niewolę... niewolę straszną, która odebrała narodowi rząd własny i własną dyspozycję społeczeństwem — przechodzi dalej wszystkie rewolucje i powstania i kończy stanowczo wypowiedzianem zdaniem, że po dokonaniu uwłaszczeniu w r. 1863, wszelkie konspiracje są niesłusznoscią, i że tylko sejm, instytucje publiczne i stowarzyszenia legalne, są naszymi organami po za któremi nie istnieć, nie powstawać nie powinno.

Wypowiedziawszy te prawdy dziejowe, przechodzi autor do działu drugiego, traktującego o bieżącej sprawie naszej prowincjonalnej polityki, twierdząc, iż tak jak ongi Niemcy, tak od wieku Jagiellonów do dni teraźniejszych jest Moskwa jedynym naszym wrogiem, albowiem zjeść i strawić lub rozedrzeć i zniszczyć, oto alternatywa Katarzyny, Pawła, Aleksandra, Mikołaja, Aleksandra II. Bergów czy Milutinów, narodu czy urzędników. Bo nie może się złączyć despotyzm z wolnością, szczypta z katolicyzmem, antyteza z tezą, cywilizacja z nihilizmem. Oto nasz nieprzyjaciel, od cara do ostatniego kapita rosyjskiego, od Murawiewa do Bakunina i Hercega. Dalej przechodzi autor do trafnych porównań Austrii z Polską, mówiąc: że nikt zdrowo na rzeczy patrzący zaprzeczyć nie może, że jak Polska niegdyś, tak Austria dzisiaj znajduje się w smutnym stanie rozprzeżenia z przyczyny przeoczenia głównej misji, misji wschodniej. Wewnątrz toczą monarchiczną Austrię teźsame kwestje, które Polskę roztoczyły. Przed wiekiem musiała Polska wydobyc z siebie warunki europejskiego, nowożytnego państwa, lub zginąć — obecnie musi Austria wydobyc dla siebie rację bytu z nowożytnej idei państw narodowych, lub przegotować się na nowe ciężkie przejścia. Kończy zaś swój wywód, iż my w kraju żyjący, chcąc się wyswobodzić z czechających ramion Rosji, winniśmy, nie porzucając polityki narodowej, wskazać Austrii wielkie słowo odbudowania Polski, a podpierając byt monarchji, dźwignąć i siebie i braci naszych z niedoli.

Nie przeczymy, iż broszura p. Szujskiego jest w swoim rodzaju znakomita; mówimy w swoim rodzaju, albowiem historyk — poeta, nie oparłszy się na pewnych, danych, na rzeczywistości opartych podstawach, zakreślił w krainie swej wyobraźni program dla kraju i państwa taki, o którym sam marzy. Odbudowanie Polski przez Austrię i ustalenie bytu tej zachwianej Austrii — to dwa dziejowe zadania, które natenczas spełnione będą, jeżeli obecna rzeczywistość zmieniałaby się w stan przez autora wymarzony, w następstwie którego austrjacyce męzowie stanu tą ideą przejąwszy się musieli. Rzecz ma się jednak inaczej.

Dlatego nie jesteśmy bezwzględnie stronnikami tego programu i chociaż wysoce cenimy podstawę tej polityki, która jest czysto polską — jednak nie godzimy się na wywód co do działaczy, które wedle zdania autora na sejmie i na instytucjach publicznych ograniczyć się winny. — Parlamentaryzm bowiem u nas nie wyrobiony — a sejm z wstecznych

lub nijakich złożony żywiołów; jeżeli przeto zaniechamy wszelkiej akcji po za sejmem, tedy zginie na brak czynu i popadniemy w zgnilą inercję, w której właśnie w tej chwili się znajdujemy. — By zatem dojść do celu przez autora wskazanego, nie dość spuścić się na reprezentację, lecz przeciwnie rozpocząć tworzyć po za jej obrębem stronnictwo silne, któreby było bodźcem zniewalającym organa reprezentacyjne do żywszego zajęcia się. Czyn indywidualny, którego autor zanegował, winien być podniesiony i rosnać do potęgi — czasami nawet groźnej.

Zresztą nie tylko na polityczną akcję winniśmy się ograniczyć — pole społeczne leży u nas odłogiem, a chociaż autor twierdzi, iż od roku 1863, który dokończył uwłaszczenia w tym kierunku, nie więcej działać niepotrzeba — toć jednak twierdzimy, iż właśnie teraz pora do uzyskania ustępstw na rzecz prawnie usamowolonego, jednak w rzeczywistości wyzyskiwanego i gnębionego ludu.

Mimo wykazanej różnicy zasadniczej, cieszymy się, iż p. Szujski podniósł tę sprawę z właściwego stanowiska i rzucił niejako rękawicę w celu, by takowa przez ludzi myślących podjęta, oświeciła niejako opinię publiczną, błędzącą po dziś dzień na bezdrożach, któremi ją prowadzono.

W sprawie ruskiej.

W swojej chati, swoja prawda
Y syła y wola!

Szweceńko.

Są to rzeczy powszechnie znane, i powszechnie uznane — z wyjątkiem tylko ogromnej większości moskiewskiej społeczności, a wraz z nią i tutejszych Moskalofilów. Twierdzą oni, że cywilizacja zachodnia starzeje się, trupieszeje. Marzą, że kiedyś zakwitnie jakaś samorodna, zupełnie odrębna od teraźniejszej zachodniej, cywilizacja wszechruska, która musi się stać z czasem wszechsłowiańska. Że pod tchnieniem tej dopiero cywilizacji wzmoże się słowiańskie plemię aż do potęgi przewodnika ogółu ludzkości w dziejowym pochodzie, że obejmie tę rolę, jaką teraz ma szczerp romański, a w średniowieczynie germanizm. Żaden Słowianin nie wątpi, że zaszczytne to zadanie musi nam kiedyś przyspaść z kolei. Ale w jaki sposób to się stanie, trudno dziś wiele mówić o tem. Zdrowy rozsądek każe jednak powątpiewać, czy potrzebnem jest do tego zniszczenie cywilizacji teraźniejszej. Jak w świecie powszechnym, tak i w życiu ludzkości, nie nigdy nie ginie, zmienia się tylko rodzaj bytu. Tem bardziej trudno więc uwierzyć, żeby miało zniknąć to, co jest owocem pracy kilkudziesięciu wieków życia ludzkości. Zasadę taką trudno inaczej nazwać, jak tylko mrzonką bałamutną. Zresztą trudno by było uwierzyć nawet, żeby utopja taka znaleźć mogła przystęp do umysłów wykształconych i prawych, gdyby niewypowiadała jej głośno cała falanga wielkich i dość zdolnie redagowanych dzienników, i gdyby nie świadczyło o tem aż nadto wymownie postępowanie zwolenników tej idei w Kongresówce i prowincjach zabrzanych*). Zresztą niech pamiętają, że z trupów nic nigdy żywego nie zlepi się. Niechaj swobodnie rozwijają się: polszczyzna, ruszczyzna, moskiewszczyzna i t. d., a można spodziewać się, że z pewnością wyniknie z tego coś trwałego i żywotnego. Trudno, żeby dziś można już znaleźć człowieka,

mającego jaką taką pretensję do wykształcenia, któren by nie przyznał, że tego rodzaju sprawa brutalną załatwiać przemocą, jest już dziś niepodobna. Dla tego też nigdy Polacy pewniejsi nie są bliższego ziszczenia swoich najdroższych nadziei jak dziś, kiedy przemoc moskiewska najwięcej się wyśiła na zagładę polszczyzny.

Moskale „za pieniądze“ — stanowią odrębną, doskonale zorganizowaną koterję, która w porozumieniu i pod bezpośrednim kierownictwem rządu moskiewskiego, umiejętnie prowadzi u nas propagandę na korzyść Moskwy. Tem łatwiej przychodzi im to, że przez dziwną nieopatrzność dawnych rządów, zajmują oni o większej części wysokie i wpływowe stanowiska urzędowe (szczególniej w hierarchji duchownej) — co też, rozumiem, się zreżymnie umiemy wyzyskiwać.

Trzecią część tej partji stanowią ci, którzy dali ułović się na lep, zastawiony im przez tych carskich ptaszniików, o których wyżej mówiliśmy. Bylibyśmy skłonni, nazwać ich masą tutejszych przyjaciół Moskwy. Niestety coraz ich więcej. Są to po największej części słabe charaktery i słabe głowy, i werbuja się najliczniej, z tyle niegdyś nadziei rokującego, rozbił tego stronnictwa „Ukrainofilów“ i ze stronnictwa Haliczjan. Gdy upadła „Meta“ i „Nywa“, po objęciu kierownictwa spraw krajowych przez hr. Gołuchowskiego uroiło im się, że teraz niema już nadziei dla Rusi, że Lachy z pewnością ją stłumią. Że więc lepiej rzucić się w objęcia Moskwy, zbliżonej do nas językiem i wiarą, jak dać się przyniesić na nowo (?) nienawistnemu plemieniu laszemu. Niedorzeczna ta rozpacz przywiodła ich do tego, że w nadzwyczajnie krótkim czasie zaprzeczyli najświętsze i najczystsze wyznawane pierwszej zasady, a to dla braku wytrwałości do przewyciężenia jakichś trudności, które rozważywszy rzecz na trzeźwo, rzeczywiście nie istnieją wcale. Bo przypuścmy nawet, żeby Lachy istotnie pragnęli stłumieniem Rusi ludowej, (nie moskiewskiej) to dziś już stanęłyby rzeczy na tem punkcie, że trudno może byłoby już znaleźć kogoś takiego, ktoby na serjo wierzył w wykonalność tych życzeń. Dziś więcej może niż kiedykolwiek życzą oni sobie jej wzrostu, a to, choćby tylko dla pomnożenia szeregów przeciwników Moskwy, zaprzysięgłego ich wroga. Istotnie, nierozumne takiego moskwicenia się tych, którzy poznali i nauczyli się kochać Ruś rzetelną, nie można inaczej nazwać, jak tylko zupełnym brakiem logiki i taktu politycznego, albo haniebną małodusznością.

Nie chcemy sądzić, żeby dużo było takich marnotrawnych synów biednej Matki-Rusi. Wielu i bardzo wielu, śmiałybym rzec nawet, że przeważna ich większość, trwa dotychczas w zacnem przywiązaniu do niej. Ale największym ich błędem, zbrodnią, jest to, że nie robią. Oni milczą, a wrogci ruszczyzny przywłaszczają sobie samozwańczo tytuł wyłącznej jej rzeczników. Jakżeż ma Ruś wzrastać, jeśli ci próżnują, którzy powinni by dla niej pracować? W życiu społecznym, co nie postępuje naprzód, to cofa się — dla tego też i u nas coraz mniej znać szczerą ruszczyznę, a natomiast wznoszą głowę Moskale. Wszyscy prawi synowie Rusi, w których sercu nie przebrzmiała jeszcze natchniona pieśń Tarasa, którzy niezaparli się świętej miłości dla niej, powinni teraz podwoić swoje nsilowania, aby ją podźwignąć z upadku.

Arcysmutne doświadczenie dwóch lat dziesiątków, powinno nas być dowodnie przekonane, że jeśli tylko zapuścimy się w błędną sferę abstrakcyjnych teoreów narodowościowych i politycznych, to zawsze w płątuje się w najnierozwikłańszy chaos, z czego tylko wrogci nasze dotychczas korzystali i korzystają.

*) Publiczność nasza przyzwyczajona jest sądzić, że polityka Moskwy w obec Polski i katolicyzmu, wyłącznie tylko wynikiem jest zaborskiej zachłanności caryzmu. Zdanie to tylko w części jest prawdziwem. Działa tam duch, który ożywia teraz najliczniejsze i najwykształtsze masy moskiewskiego społeczeństwa. Moskale tutejsi tchną tym samym duchem.

Dziś doszła ludzkość do silnego przeświadczenia, że potęgą moralną jakiegoś społeczeństwa może wtedy jedynie być żywotność i trwałość, jeśli oprze się na jego bogactwie materialnym. Wiemy o tem, że masy ludu naszego są do dziś jedynie prawem reprezentantami ruszczyzny i żywotnym jej jądrem. A dokąd lud ten przyniesiony jest nędzą materialną, która rodzi także i niedołęztwo moralne, to dotąd ani marzyć nie można o wzmożeniu się rusinizmu. Najpierwszym więc dziś naszym obowiązkiem jest, całą siłą pracować nad zpotęgowaniem dobrobytu materialnego ludu. U tego celu powinny się zjednoczyć teraz wszystkie usiłowania ogółu obywateli tego kraju, bez różnicy obrządku albo języka, i nie jest więcej do życzenia, ażeby myśl ta uwytatniła się w teraźniejszych wyborach. Jeśli chłodno rozbierzemy dotychczasową pracę nad rozwojem ruszczyzny u nas, to istotnie że się nam wydać może, jakoby miary jej wzrostu nie stanowiła dla nas rzeczywista jej żywotność i siła, ale stopień nienawiści naszej do polonizmu. Broniliśmy zacięcie mrzonki i przesądów, a zaniebdywaliliśmy natomiast najważniejszych rzeczy, jak np. pracy nad podniesieniem moralnym ludu, bo co się robiło, to przyznać należy, że robiło się nie wprost dla rzetelnego uszlachetnienia żywiołu ludowego, ale po prostu dla propagandy politycznej.

Dotychczas tylko jedno „Sioło“ stanęło na stanowisku pracy nad ludem, dla ludu samego — a nie dla jakichś ubocznych interesów. Od razu postawiło ono ruską sprawę na stanowisku XIX. wieku. Pomimo całej fantastyczności jego dotychczasowych tendencji, niepodobna „Siołu“ odmówić tej zasługi, że zdarło ono z ruskiej sprawy łuskę średniowiecznego prozelityzmu narodowościowego, a natomiast przywróciło jej właściwą cechę arcyposłepowej sprawy emancypacji, przyniesionych przesadami kastowymi mas. Dobrzeby się ten zasłużył ruszczyźnie w szczególności, a całemu społeczeństwu w ogólności, ktoby przyczynił się do założenia politycznego pisma podobnych tendencji.

Na zakończenie niech mi wolno będzie zrobić powtórnie uwagę, że dokąd nie pozostawimy w kwestji narodowościowej każdemu najzupełniejszej swobody sumienia, t. j. dopóki nie nauczymy się w tych kwestjach być tolerantnymi, tylko będziemy daremnie czas i siły trwonić na próżne swary i lamentacje, — jednym słowem, pokąd nie staniemy się postępowymi i praktycznymi, to sprawa nasza musi chromać, musi być pastwą obcej intrygi.

Korespondencje.

Z nad Świcy.

Czytaliśmy w waszym dzienniku, że wam lamp koło Benedyktyniek brakuje. A pocóż tam po nocach panowie literaci chodzicie? siedzcie w domu, piszcie co rozumnego, naucecie nas co czynić mamy; kogo posłem z małych posiadłości obrać, jaką ten poseł powinien mieć kwalifikacją — otóż za to bylibyśmy wam wdzięczni, bo nie uwierzycie panowie, jak my tu sobie głowy łamiemy. Radzibyśmy ażeby dobrze wypadło, ażeby i wy z nas byli kontenci — ażebyśmy nareszcie kłóćąc się między sobą, niedoprowadzili do tego, by został posłem wrogi nam człowiek, lub poczciwy kmieć, którego intryganci za nos wodzić będą.

Słyszamy, iż jest postanowiony komitet centralny dla pouczenia nas wieśniaków — a kiedyż ta nauka przyjdzie, czyli aż wtenczas, kiedy już jej nie będzie potrzeba? Może się tak spiszecie, jak komisja głodowa podczas tej wiosny się spisała, która aż wtenczas na zasiewy dawała, kiedy już w polu prawie żniwo było? Czyliż wy się zarazili od biurokratów,

że do wszystkiego tak wiele czasu wam potrzeba? Czyli chcecie nam podać lekarstwo, gdy gangrena serce zajmie?

Tu tymczasem zgraja świętojuców nie próżnuje — krzyczą wszyscy w niebogłoso: „Rusyn musyt posłom buty i basta, — a ponieważ wy czesni lude temni. Lachy was pohnubyty chotiat' o toż swiaszczennyk na toje uczeny — aby was pered Lachamy boronyw — a Chrystos Pan na toje postanowyw swiaszczennykiw, aby was zastupywały.“

Na kandydatów stawiają ludowi Jana Trembickiego z Bolechowa, Lewickiego z Rakowa, obydwaj księża r. g. a ponieważ lud nie pójdzie może za swiaszczennykiem, więc partja klerykalna ma w zanadru komisarza obwodowego Lewickiego, syna swiaszczennyka. Ten ostatni znany nam ogólnie jako zacny mąż, chybaby się zmienić zechciał, o czem jednakże wątpimy.

My mamy trzech kandydatów, Ludwika Słotwińskiego adjunkta z Bolechowa, Juljana Barańskiego, byłego adjunkta sądowego, który nie chcąc systemowi rządowemu hołdować, wystąpił z urzędu i mieszka w własnym majątku w Łukawicy dolnej — jest to mąż pod każdym względem wykształcony, praktyczny, energiczny i godnie by zajmował krszesło poselskie; wreszcie Krzysztofa Janowicza, który jako notariusz znany ludowi i tenże sobie zjednać potrafił — do niego ma też chłop zaufanie — bo go w biedzie i w czasie głodu ratował. Z tych trzech chcemy jednego wybrać na posła i da Bóg, doprowadzimy do celu, pomimo wszelkich intryg. Odpiszcież nam czyli dobrze czynimy, ale nie żądajcie od nas czego innego, bo nie nam się nie uda.*)

Z tych naszych trzech kandydatów ten będzie posłem, za którym najchętniej chłopci pójdą — bo zupełnie co innego w miastach i miasteczkach — tu łatwo głosy zebrać — ale między ciemnym i zbałamuconym ludem, któremu swiaszczennyk głowę zawraca, trudno choćby najuczciwszą sprawę przeprowadzić

Chyłkiem, milczkiem i półsłówkami ci nurtują, którym milczenie polecono — ale trudno takiego jegomości wyłapać — bo oczywiście on i krzyża świętego się wyprze — a u rządu naszego nie da się tak łatwo urzędnika przekonać, bo tu nazywają prawdę kalumnją!

Jeśli przeto wszyscy razem się weźmiemy i dobrze krzotać się będziemy, a porozumiawszy się, nie uronimy ani jednego głosu, natenczas jest nadzieja, że przeprowadzimy naszego kandydata.

Kraków 19. stycznia 1867.

Mało jest miast, któreby w sobie tyle koterjek pod względem politycznym mieściły, jak Kraków. Obecnie mały, ledwie 45000 ludności liczący Kraków, obfituje na szczęście, lub też nieszczęście swoje, w nader wielką liczbę powag uznanych i nie uznanych, a około każdej z tychże grupuje się kołeczko wzajemnej admiracji, i w ten to sposób porodziły się owe koteryjki. Zaiste czas już, ażeby wyborcy nasi przy wyborach posłów kierowali się, nie uznawaniem powag, lecz idej zasadniczej i posłami wybierali, nie ludzi zmiennych, chociażby poważnych, lecz ludzi przy zasadzie poważnie stojących. Sądziłiśmy, że rada gminna weźmie inicjatywę w zwołaniu zgromadzenia ogólnego, celem wybrania komitetu przedwyborczego, jak się to u was stało, lecz nasze oczekiwania zostały do tej chwili zawiedzione. Filja komitetu centralnego, pod przewodnictwem sędziwego hr. Moszyńskiego nie wiemy z jakich powodów — okryła się mgłą tajemniczości, lecz do tej pory ogólnego

*) My z naszej strony polecamy na posła z mniejszych posiadłości w pow. Bolechowskim notariusza tamtejszego, Krzysztofa Janowicza.

zgromadzenia nie zarządziła. Wczoraj, gdy prezydent miasta dr. Dietl wszystkich członków rebusy mieszczańskie na 7 godzinę zaprosił, sądzono powszechnie, że zebranie to ukonstytuje się jako zgromadzenie ogólne wyborców; jednakże i tym razem się pomyłono, gdyż dr. Dietl jedynie kandydatury poselskiej zrzekł się, oświadczając publicznie, iż niepodobna, ażeby dwom tak ważnym obowiązkom jakimi są prezydentura Krakowa i krszesło poselskie, równocześnie podobać mógł. W Krakowie mamy do wszelkich istniejących, a nawet w przyszłości istnieć mogących instytucji, urodzonych prezydentów i dyrektorów; otóż tem więcej cenimy rezygnację z poselstwa zacnego prezydenta miasta, o ile że im dał naśladowania godny przykład; lecz z drugiej strony życzyliby wypadło, ażeby znów zasiadał na ławie poselskiej, gdyż brak jego tamże, bez wątpienia czuć się da wkrótce.

Nowiny z kraju i zagranicy.

— W niedzielę odbyło się pierwsze posiedzenie ściślejszego komitetu przedwyborczego, na którym tenże ukonstytuowawszy się, obrał przewodniczącym Rajskiego, zastępcą p. Boczkowskiego, sekretarzem zaś p. Błotnickiego. Po przyjęciu protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia, uchwalono odbyć w poniedziałek drugie posiedzenie, na którym komitet przystąpi do mianowania kandydatów. W skutek tej uchwały zgromadziło się wczoraj znaczne koło wyborców — które już poprzednio na wybór ściślejszego komitetu stanowczo wpłynęło, i poleciło komitetowi przedwyborczemu do przyjęcia uchwałę: by orzec w zasadzie, iż c. k. urzędnicy wyborcom na kandydatów zalecani nie będą. Koło to ułożyło oraz listę możliwych kandydatów, w poczet których Adam Sapięha, syn księcia marszałka, zamieszczony został.

— Na wczorajszym zgromadzeniu uchwalił komitet ściślejszy przedstawić walnemu zgromadzeniu wyborców, które się odbędzie we czwartek o godzinie 5. po południu następującą listę kandydatów na posłów miasta Lwowa: hr. Gołuchowskiego, Dr. Ziemiałkowskiego, hr. Borkowskiego Lecha, Dr. Smolkę, Duba, Dr. Rodakowskiego, Dr. Koliszera Juliusza, Wilda, ks. Sapięhę Adama, Dr. Madejskiego, Dr. Gnoińskiego, Dr. Kabatha, Dr. Rajskiego i Dr. Hönig-manna.

Panowi ci otrzymają wezwanie w celu przybycia na to zgromadzenie i złożenia wyznania wiary swej politycznej.

— W niedzielę e godzinie w pół do pierwszej w południe wyszła p. W. z kościoła katedralnego i wracała do domu ulicą bezimienną prowadzącą z placu marjackiego przez halicką ku Zarwanicy. Nagle uczuła, że ktoś ją szarpnął za futrzany kołnierz, przymocowany do płaszcza; ogląda się i widzi jakiegoś urwipolcia z kawałem kołnierza w ręku. Ledwo z pierwszego ochłonęła przestraszu, gdy ten nieproszony towarzysz usiłował wyrwać z jej rąk futrzany zarekawek. Przestraszona pani W. biegła ku domowi, a indywidualum za nią. Był to mężczyzna niskiego wzrostu, krępy, rumiany na twarzy, odziany w szarą kapotę. Znać nie myślał on zaprzestać raz powziętego zamiaru, bo postępował za panią W. aż do jej pomieszkania przy ulicy dominikańskiej pod l. 181 i byłby wszedł za nią do domu, gdyby nie kilka stojących tam osób, które go odwiadły od wykonania zamierzonego rabuku.

— Magistrat lwowski podaje do powszechnej wiadomości, że stosownie do rozporządzenia Ministerstwa, przy wyborach powszechnych sejmowych, odbyć się mających w moc Cesarskiego patentu z dnia 2. stycznia b. r., zaległości podatkowe z r. 1866 nie stanowią żadnej przeszkody wykonaniu prawa głosowania.

— Wydział krajowy ogłasza wyciąg z protokołów posiedzeń od 25. paźd. 1866 do 15. stycz. 1867. Ktoby był tyle ciekawym, by chciał dowiedzieć się o bliższych szczegółach, zechce sobie odczytać „Gazetę Lwowską“ w której odnośny wyciąg zapełnia trzy szpalty.

— Wczoraj rozstała się z tym światem po dłuższych cierpieniach, żona redaktora „Gazety narod.“ Karolina ze Smochowskich Dobrzańska; pogrzeb odbędzie się dziś o 3 godz.

— W poniedziałek d. 28. bm. odbędzie się w salach strzelnicy miejskiej pierwszy tegoroczny bal na korzyść towarzystwa muzycznego. O ile się dowiadujemy, nieliczne lecz dobre grono otrzymało dotąd zaproszenia na bal ten, który obiecuje być jednym z świetniejszych tegorocznego karnawału. Warto przeto postarać się jak najspieszniej, by nań otrzymać kartę wstępu, gdyż łatwo być może, iż liczba kart wkrótce się wyczerpie.

— W nocy z 17. na 18. b. m. skradziono ze strychu pewnego domu bieliznę wartości 150 złr., podobna kradzież zdarzyła się i na Sieniawszczyźnie, gdzie złodzieje splądrowali kilka strychów.

— Na targowicy na krakowskim schwytano wczoraj rano jednego z takich rzeźmie-szków, jakich tam nie mało się uwija. o jakich zapewne każda z gospodyń umie coś powiedzieć, która tam tylko częściej ma interesa do załatwienia.

— Na mocy najwyższego postanowienia otrzymali hr. Włodzimierz Dzieduszycki, hr. Alfred Potocki, Wy Ludwik Skrzyński i Józef Kolischer najlaskawsze pozwolenie do założenia Towarzystwa akcyjnego, celem utworzenia banku hipotecznego w Galicji.

— Z Radziechowa donoszą o wykryciu i pojmaniu bandy złodziei, stojących pod zarządem tamtejszego kupca Izera Bara na. Okradzenie spichlerza w Czarnej Niwie, wprowadziło na ślad tych złooczyńców.

— Z Brodów donoszą o pobycie tamże towarzystwa dramatycznego pod dyrekcją p. Woźniakowskiego co następuje: Towarzystwo to

przebywa w Brodach od 8go września i znalazło tak gościnne przyjęcie, iż pomimo wielu niedostatków, jeszcze dłużej tam pozostanie. W podtrzymaniu polskiej w tem mieście, się szan. burmistrz p. Pogłódowski, który pojawiwszy położenie towarzystwa, gorliwie zajmował się jego podtrzymywaniem przez tak długi przeciąg czasu w tej nowoczesnej Jeruzolimie. Niemniej wdzięczności winno towarzystwo zarządowi dóbr brodzkich, który zaopatrzył teatr i wszystkich członków jego w opał, podczas gdy mieszkańcy z swej strony wspierają go najchętniej zawsze licznym udziałem. To też towarzystwo odwzajemniając tak życzliwe usposobienie, dało przedstawienie na cel dobroczynny — na korzyść ubogich tego miasta — które tak pod względem gry aktorów, jak i uzyskanego funduszu wypadło dość pomyślnie.

Przegląd artystyczno-literacki.

— Teatr. Wczorajsze przedstawienie Orfeusza w pieśkle, było niejako skazówką dla dyrekcji teatru, jakie sztuki łechcą gust publiczności lwowskiej. — Teatr był przepełniony, ... to dowodzi, że publiczność goni za odmianą, po czterech z rzędu przedstawieniach dramatów i komedji oryginalnych; wystawa tej operetki była świetna, chóry i śpiewy zadowalniające. Najwięcej pochwał publiczności zjednał duet w akcie 3cim Majeranowej (Eurydyka) z Wilkoszewskiem (Jowiszem muchą). — Najoryginalniejszą postacią całej sztuki stanowił bożek Mars (Baranowski), w charakterze kozaka, który trafniemi ustępami zlokalizow i nieco dążność sztuki. Podczas gdy Jowisz usmierzał zatargi bogów i bogiń, wtrącił kozacki bożek wojny, aby nie wszczynano borby, bo nastąpią nahałki. P. Baranowski wywiązał się tą razą z swej roli z zupełnem zadowoleniem widzów. Główną tendencją sztuki tej, jest krytyka obyczajów i zwyczajów dworskich, które czasem i do mniejszych warstw społeczeństwa dają się zastósować.

W piątek pierwsze przedstawienie oryginalnego dramatu Koziobrodzkiego p. n.: Po śliskiej drodze.

— Broszurę napisaną przez Alfreda Szczepańskiego, p. n.: „Cechy i Stowarzyszenia“, można nabyć

w Ajeencji „Dziennika lwowskiego“ po cenie 15 centów. Polecamy powtórnie broszurę tę, której przystępna cena umożliwi wszystkim nabycie tejże.

Kurs lwowski,		Dają		Żądają	
z dnia 21. stycznia.		złr.	kr.	złr.	kr.
Dukat holenderski		6	19	6	25
Dukat cesarski		6	24	6	30
Półimperjal rosyjski		10	78	10	95
Rubel srebrny rosyjski		2	—	2	06
Rubel papierowy rosyjski		1	78	1	81
Talar pruski		1	96	1	98
Galic. listy zastaw. w. a.		74	53	75	23
Galic. listy zastaw. m. k.		7	26	7	98
Galic. obligacje idemniz.		66	82	67	50
Pożyczka narodowa		69	30	69	97
Akcje kolei żelaz. galic.	bez kupon.	218	67	221	33
„ „ „ czerniowieckiej		183	33	185	67

Telegrafowany kurs wiedeński.

Dnia 21. stycznia.		złr.	kr.
5% Metaliki		58	25
5% Pożyczka narodowa		69	80
Losy pożyczki z roku 1860		85	40
Akcje banku wiedeńskiego		724	—
„ „ kredytowego		159	70
Londyn. 10 funtów szterlingów		132	90
Srebro		131	75
Dukat pojedynczy		6	29

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 19. stycznia.

Hotel George: PP. Hartmann F. z Szwarzjarci.
Hotel europejski: Ingarden E. z Przemyśla. Komarnicki B. z Poboczy. Papara H. z Zubowmostów. Szumlański M. z Krzywego Tergonde R. z Ulucza. Walewski J. z Kłodna.

Hotel angielski: Brodzki H. z Jasła. Granowski J. z Muchanowa. Kański K. z Hołotki. Rosenberg H. adwokat z Tarnowa.

Hotel krakowski: Ebner R., przeł. pow. z Przemyśla. Książ Puzyna R. z Martynowa.

Dnia 20. stycznia.

Hotel George: Głogowski A. z Bojańca. Maugny N. z Paryża.

Hotel angielski: Postruski J. z Świstelnik. Hotel Krynickiego: Kieszkowski J. z Sambora.

Ogłoszenia.

Suknie balowe,
Tarlatany różnokolorowe,
Korsety paryzkie,
zwane ceintures imperatrice,
Krynoliny nowe,
KWIATY i GIRLANDY
paryzkie,
CZEPECZKI i UBRANIA
podług mód paryzkich,
poleca
HANDEL MÓD
WŁADYSŁAWA
LEWICKIEGO.

Zamówienia na prowincję skutecznia jak najrychlej. 38-1-3.

Wygrywa 300.000 złr.

5. marca. Loterja dla ubogich
I los 50 centów.
Wygrana 1000, 200, 100 dukatów.

20. marca. Losy państwa.
3 złr.
Główna wygrana 100.000, 50.000, 25.000 złr.

Frydryk Schubuth.

1000, 200, 100 dukatów.

39-1-3.